

Wyraźnie widzę co się dzisiaj dzieje z ludźmi
Cały świat wisi w próżni, moda na bycie próżnym
Styl życia luźny jak zwieracze łatwej dziury
Bez zobowiązań, aż do zamknięcia urny
Nigdy nie stanę obok was, kurwy
Niech wam żyły pozatyka hajs, kurwy
Zbyt wiele myśli różni nas, kurwy
Już nie wiem czy to ja, czy to świat jest zepsuty
Co ma dzisiaj wartość i za czym lecą sępy
Handel prawdą i kreowane trendy
Głuchoniemych stado słucha ślepych pasterzy
Do głowy zawsze lepiej trafia płytkie wersy
Brudne pieniądze, dzieci sprzedają ciało
Drobne lepkie od spermy na buty wydają
Ich stali klienci wracają do żony
Niech wiedzą, że ich dzieci robią tak ze znajomym
Naginanie normy, wymuszona tolerancja
Demokracja, mniejszość walczy o prawa
Tomek kocha Grzesia, Czesia Ewelinę
Mamy równe prawa i chcemy mieć rodzinę
Homo nastolatki będą teraz wjeżdzać w ślinę
Widzieli swoich ojców zabawy intymne
Czy to jest dziwne czy to naturalna sprawa?
Chyba jestem za głupi, by jednoznacznie odpowiadać

Jestem zepsuty? Czy to zepsuty świat?
On mnie naprawi? Czy ja go naprawić mam?
Nikt nie jest święty, wolny od wad
Wolność zabija, tak samo jak jej brak
Jestem zepsuty? Czy to zepsuty świat?
On mnie naprawi? Czy ja go naprawić mam?
Nikt nie jest święty, wolny od wad
Wolność zabija, tak samo jak jej brak

Przepełniony nienawiścią do promowanych postaw
Zepsucie się pogłębia, czuję syfu osad
Daje mi moralną mapę z telewizora prostak
Ja mam myślenie własne, a nie partyjny program
Wszystko jest łatwe w zasięgu każdej ręki
Leniwe społeczeństwo, leniwe do pierwszej kreski
Rozpieszczone dzieci z rodzicami do trzydziestki
A GTA to jedyne co w życiu przeszli
Ich życie wygląda tak jak porno fabuła
A świeże powietrze dawno zastąpił virtual
Żyję w tym świecie i nadal znajduję umiar
Choć niejeden na mym miejscu znaleźć by go nie umiał
Wystarczyło skumać podstawowe zasady
Wprowadzić je w życie, tak by to był nawyk
To nic wyszukanego i na pewno zna je każdy
I każdy o nich zapomniał, bo dziś każdy jest zbyt ważny
Szczerość to zaszczyt tu gdzie 6 miliardów bydła
Znajdź jedną bratnią duszę, może się przydać
Jak pokocha twe ubóstwo czułość i dobre serce
To daj znać, może znowu w ludzi uwierzę

Jestem zepsuty? Czy to zepsuty świat?
On mnie naprawi? Czy ja go naprawić mam?

Nikt nie jest święty, wolny od wad
Wolność zabija, tak samo jak jej brak
Jestem zepsuty? Czy to zepsuty świat?
On mnie naprawi? Czy ja go naprawić mam?
Nikt nie jest święty, wolny od wad
Wolność zabija, tak samo jak jej brak

Setki sytuacji, w których nie podjąłem działań
Wygrała obojętność taka była cecha stada
Widziałem wiele razy jak człowiek upada
I nie dobijałem go i nie chciałem mu pomagać
Długo pamiętałem i do dziś to brudzi pamięć
Zamiast podać mu rękę, podawałem komuś kamień
Wtedy zrozumiałem, że to niewidoczna krawędź
Jeden błąd i nie ma szansy na poprawę
Nie jestem zły, potrafię kochać, pamiętam
Chociaż to przemoc wychowała nas na osiedlach
Każdy z nas ma odcisnięte pochodzenia piętna
Lecz dziś nie jestem już typem z siódmego piętra
Na własne życzenie podniosłem sobie poprzeczkę
Zmieniłem otoczenie, choć było wiele wyrzeczeń
Zepsuty doszczętnie przez skrajne podejście
Ale innej drogi nie ma na szczyty najwyższych wzniesień

Jestem zepsuty? Czy to zepsuty świat?
On mnie naprawi? Czy ja go naprawić mam?
Nikt nie jest święty, wolny od wad
Wolność zabija, tak samo jak jej brak
Jestem zepsuty? Czy to zepsuty świat?
On mnie naprawi? Czy ja go naprawić mam?
Nikt nie jest święty, wolny od wad
Wolność zabija, tak samo jak jej brak